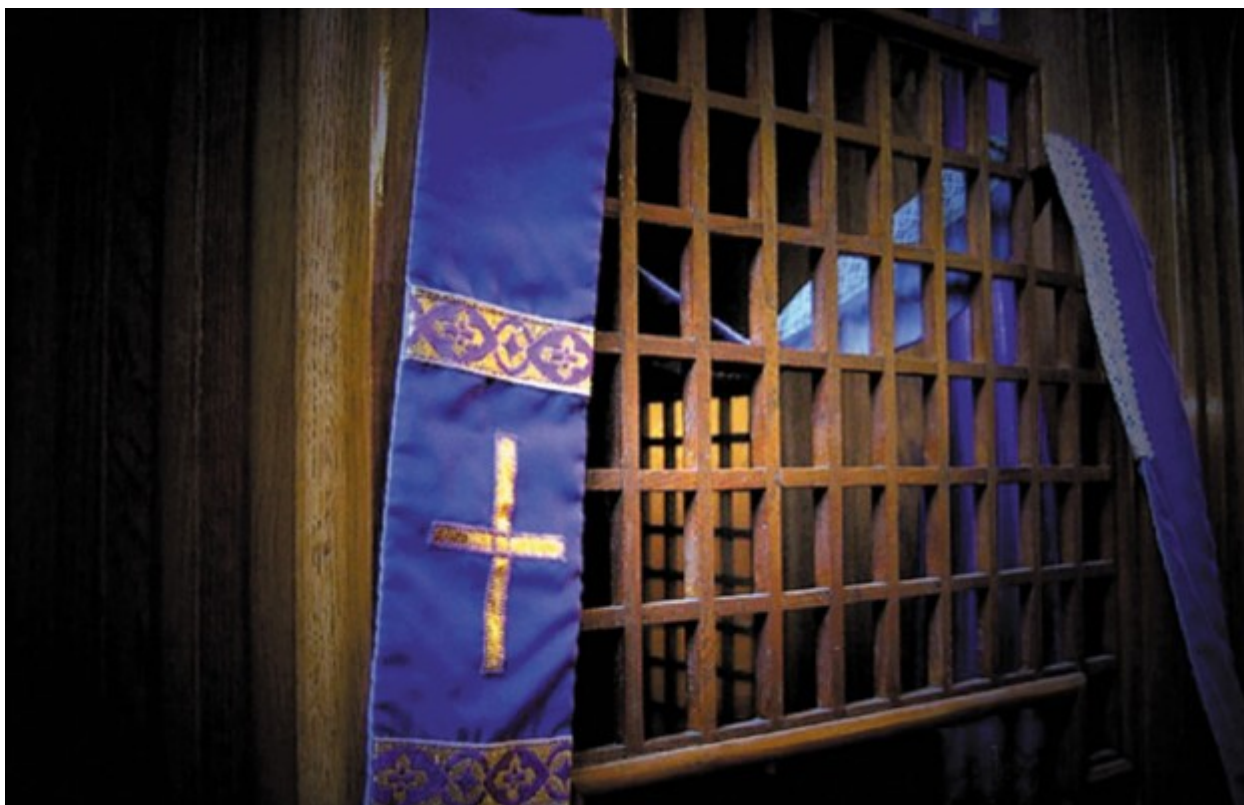


Taniec grzechu i łaski



aW Wielkim Poście, i nie tylko, zdecydowanie więcej mówimy o grzechu niż o łasce, niestety. Jeśli dzisiaj tak wielu ludzi źle się spowiada, to jest tak dlatego, bo nie udało im się do końca pojąć ani jednego, ani drugiego, ani tanizny grzechu, ani majętności łaski, ułaskawienia. O co konkretnie chodzi? Chodzi o proste doświadczenie człowieka, który może już kolejny raz wychodzi z konfesjonału, i w głowie mu się kręci, ze szczęścia. Bo w sercu czuje słodycz przebaczenia, cały majątek łaski Bożego miłosierdzia. Zawrót głowy podobny do tego, jaki przeżył marnotrawny syn, gdy ojciec włożył na jego palec królewski pierścień, kazał przygotować wystawną ucztę, a w miejsce podartej, cuchnącej sukni, przywdział na niego szlachetny, ozdobny płaszcz. Ten obraz spowiedzi świętej, to taka powtórka tego, co dokonało się w czasie chrztu świętego. Tam dziecko zostało przyobleczone w białą szatkę, symbolizującą ciepły płaszcz łaski Chrystusa, zaś tu, w każdym sakramencie pokuty miłosierny Bóg przyobleka swoje dziecko w płaszcz ułaskawienia, swojej ojcowskiej Miłości. To bardzo znamienne, ale na słynnym obrazie Rembrandta *Powrót syna*

marnotrawnego widać, że to syn podtrzymuje wzruszonego ojca, nie odwrotnie. Powracający syn, wracający z tanizny grzechu, pozwala wreszcie ojcu być w pełni Ojcem. Dokładnie ta sama tajemnica dokonuje się w każdej szczerej spowiedzi świętej, owszem zostaje nam przywrócona godność dziecka Bożego, ale jeszcze bardziej pozwalamy Bogu cieszyć się w pełni Jego ojcostwem względem nas!!! Bóg nie jest takim ojcem, który dopiero przymuszony płaci alimenty na swoje dziecko, jest Ojcem, który chce kochać swoje dziecko miłością nieskończoną. W tym sensie grzech nie tylko oddala nas od Boga, ale uznany, jeszcze bardziej nas do Boga przybliży. Grzech, nawet taki najśłodszy, cudowny, szalony, jest tylko częścią majątku (może i nam ?należnego??), jednak dopiero łaska, ułaskawienie, jest pełnią dziedzictwa Bożego, jakie otrzymujemy w darze przebaczenia. *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.* Jak wiele razy już doświadczyliśmy tego po dobrej spowiedzi świętej. Może to zabrzmie trochę paradoksalnie, ale tymi, którzy najlepiej rozumieli, czym jest grzech, byli ludzie święci. Bynajmniej nie dlatego, że byli *moralnymi czyściochami*, wręcz przeciwnie, dlatego bo w swoim życiu wiele razy doświadczyli bogactwa Bożego przebaczenia, czyli łaski.

W takim sensie rzeczywiście możemy patrzeć na nasze życie jak na swoisty taniec grzechu i łaski. Może czasami jest to taniec spokojny, częściej żywiołowy, gdzie toczy się walka o prawdziwą miłość Boga, gdzie z żalu płyną łzy skruchy, którym towarzyszy autentyczne zmaganie się o wierność Panu Bogu. Tylko grzesznik to rozumie? Jeśli tego ktoś nie rozumie, to nic nie rozumie z piękna chrześcijaństwa. Rozumiał to św. Paweł, gdy pisał: *Pan mi powiedział: ?Wystarczy ci mojej łaski?. Moc bowiem w słabości się doskonali?. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. [?]Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.* Można powiedzieć, że dla wyznawcy Pana Jezusa istnieją dwie podstawowe prawdy: prawda grzechu i prawda łaski. Jednej

i drugiej doświadczamy w codzienności naszego życia. Być może dopiero na końcu naszego życia przyjdzie nam uznać, że w życiu nie wydarzyło nam się nic piękniejszego od doświadczenia łaski, którą odkrywaliśmy w darze Bożego miłosierdzia.
[proboszcz].